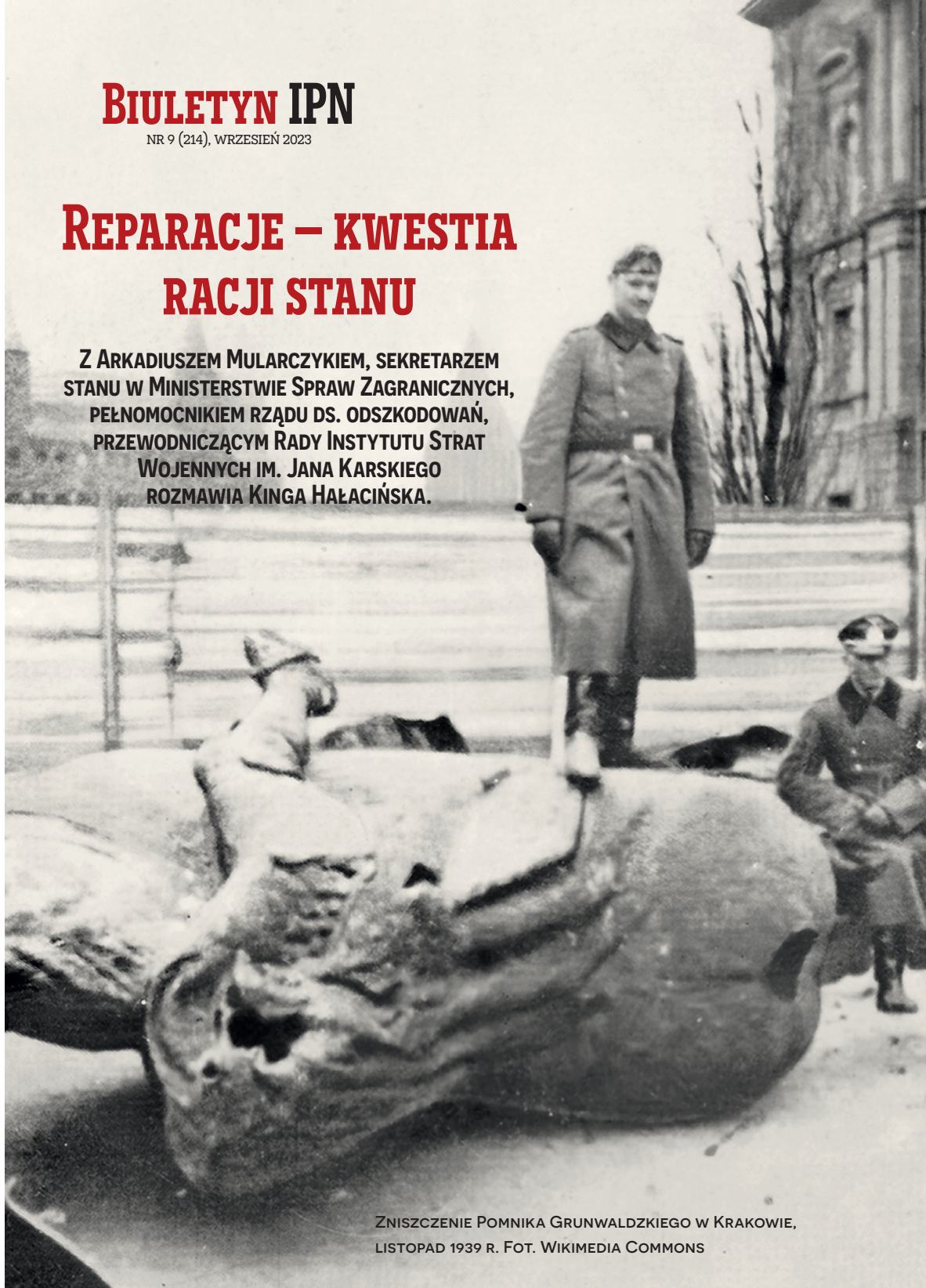


REPARACJE – KWESTIA RACJI STANU

Z ARKADIUSZEM MULARCZYKIEM, SEKRETARZEM
STANU W MINISTERSTWIE SPRAW ZAGRANICZNYCH,
PEŁNOMOCNIKIEM RZĄDU DS. ODSZKODWAŃ,
PRZEWODNICZĄCYM RADY INSTYTUTU STRAT
WOJENNYCH IM. JANA KARSKIEGO
ROZMAWIA KINGA HAŁACIŃSKA.



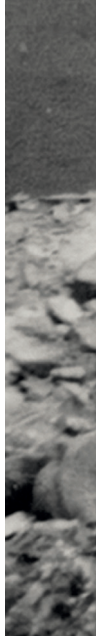
ZNISZCZENIE POMNIKA GRUNWALDZKIEGO W KRAKOWIE,
LISTOPAD 1939 R. FOT. WIKIMEDIA COMMONS

Jakie działania podejmował pan po opublikowaniu raportu o stratach wojennych?

Od chwili publikacji raportu i powołania mnie na pełnomocnika rządu ds. odszkodowań moim głównym celem było umiędzynarodowienie problematyki reparacji wojennych dla Polski i wskazanie, że mamy do czynienia z brakiem sprawiedliwości po II wojnie światowej i po konferencji w Poczdamie, ponieważ problematyka odszkodowań, reparacji i restytucji w relacjach polsko-niemieckich nigdy nie została uregulowana. Ważna dla naszych działań jest uchwała sejmowa z 14 września 2022 r., z której wynika, że Polska nigdy się nie zrzekła reparacji i wzywa rząd Niemiec do podjęcia dialogu w tej sprawie. Jest też drugi istotny dokument, który był wynikiem mojej inicjatywy jako pełnomocnika rządu. Rada Ministrów w dniu 22 kwietnia 2023 r. podjęła uchwałę, opublikowaną w Monitorze Polskim, z której wynika, że sprawa reparacji nie została nigdy zamknięta, ponieważ nie ma żadnej umowy w tym przedmiocie. Jest to w pewnym sensie także formalna odpowiedź na notę rządu Niemiec z dnia 3 stycznia. Rząd polski wezwał niemiecki do uregulowania tej sprawy w formie dialogu i negocjacji. To jest w mojej ocenie niezwykle ważny, wręcz milowy krok, ponieważ dokument ten przecina jałową dyskusję toczącą się przez dekady, o rzekomym zrzeczeniu się przez Polskę reparacji. Nic takiego się nie wydarzyło. W ciągu ośmiu miesięcy od opublikowania raportu podjąłem wiele działań w celu umiędzynarodowienia sprawy. Wiązało się to z wystąpieniem do kluczowych organizacji międzynarodowych i poinformowaniem ich o tej problematyce. W ubiegłym roku zapoczątkowałem wysyłanie raportów o stratach wojennych, dołączyłem go do pięćdziesięciu not dyplomatycznych skierowanych do krajów Unii Europejskiej i NATO, wysłałem też listy do UNESCO, do ONZ, zarówno w Nowym Jorku, jak i w Genewie; do OECD, do Unii Europejskiej i wszystkich jej organów, a także wszystkich europosłów oraz do Rady Europy. Istnieje szansa, że w niedługiej perspektywie pojawi się koncepcja rezolucji Rady Europy, między innymi też w tej sprawie. Raport trafił do Kongresu Amerykańskiego, do Senatu i Izby Reprezentantów, do Departamentu Stanu USA – odbyliśmy na ten temat ponad dwadzieścia spotkań z czołowymi kongresmenami i senatorami. Nastąpiła też wysyłka raportu do wszystkich czołowych amerykańskich think tanków – w liczbie kilkudziesięciu.

Dlaczego umiędzynarodowienie tej sprawy jest takie ważne?

Ponieważ wiedza, co działo się na ziemiach polskich w czasie II wojny światowej, jest na świecie niewielka. Nie ma świadomości, jak brutalna była niemiecka okupacja i jakie





■ MIESZKAŃCY WARSZAWY ZAMORDOWANI W 1943 R.
FOT. WIKIMEDIA COMMONS

straty przyniosła państwu i narodowi polskiemu. Polska nadal ponosi konsekwencje tego, co działo się w czasie II wojny, a potem okupacji sowieckiej. Pomimo że żyjemy w świecie, w którym mówi się dużo o prawach człowieka, o moralności, o postrzeganiu prawa międzynarodowego – problem reparacji wojennych został do tej pory nierozwiązany. Stało się tak wskutek uników dyplomacji niemieckiej, co jest nie tylko ogromnym uchybieniem w relacji Niemiec do Polski, ale również naruszeniem praw człowieka. Polskie ofiary nie mają prawa do wysuwania roszczeń w sądach, nie mają prawa do odszkodowań. Są więc dyskryminowane, jeśli porównamy je do ofiar żydowskich, które dostają takie świadczenia co miesiąc od państwa niemieckiego. Bardzo

ważnym elementem naszej polityki międzynarodowej są dziś działania dyplomatyczne. Listy z załączonym do nich raportem zostały już wysłane do wszystkich niemieckich posłów w Bundestagu i w Bundesracie. Planujemy dystrybucję raportów do kolejnych ważnych niemieckich instytucji. Udzieliliśmy dziesiątki wywiadów dla mediów międzynarodowych na całym świecie, byliśmy w mediach brytyjskich, amerykańskich, niemieckich, irlandzkich, greckich. Do tego dochodzi cykl konferencji – OECD w Paryżu, w Atenach czy w Wiedniu. Podejmujemy współpracę z prawnikami greckimi, włoskimi, ze środowiskami, które również się tą problematyką zajmują. Mamy świadomość, jak ważne jest budowanie koalicji krajów like-minded, czyli podobnie myślących, i budowanie grupy osób rozumiejących i popierających tę tematykę.

Nasza delegacja aktywnie brała udział w przygotowaniu deklaracji na szczycie Rady Europy w Reykjavíku, gdzie powstał rejestr strat mający pomóc Ukrainie w oszacowaniu szkód, które Rosja obecnie wyrządza w Ukrainie. W tej deklaracji zawarliśmy taki passus, że zbrodnie wojenne się nie przedawniają. Kraj, który się ich dopuścił, powinien za nie zapłacić, a warunkiem pojednania jest zapłata reparacji wojennych. To bardzo ważny dokument dla Polski i dla wielu krajów; może być podstawą domagania się przez kraje odpowiedzialne – w tym Niemcy – do podjęcia dialogu. Oczywiście sprawa jest również w Trybunale Konstytucyjnym, odbyła się już pierwsza rozprawa. Chodzi o kwestię stwierdzenia, że praktyka sądu, która odrzuca pozwy polskich ofiar wobec państwa niemieckiego z uwagi na immunitet jurysdykcyjny państwa niemieckiego – jest niekonstytucyjna. Ta sprawa się toczy i mam nadzieję,



że w tym roku dojdzie do wydania wyroku. Jest wiele inicjatyw, działań, spotkań w celu propagowania tematyki odszkodowań wojennych. Osiągnęliśmy to w krótkim czasie, bo od publikacji raportu minęło zaledwie osiem miesięcy. Jako pełnomocnik rządu myślę, że w tym obszarze zmieniliśmy nie tylko podejście polskiej opinii publicznej, ale też powoli zmieniamy podejście opinii międzynarodowej, USA, Wielkiej Brytanii, Niemiec. To jest proces, który ma na celu zmianę utrwalonych schematów istniejących w Niemczech i na świecie. Ten schemat zmierza w kierunku bardzo dla nas niekorzystnym. W Niemczech widzimy postępujący proces wypierania ze świadomości odpowiedzialności Niemiec za zbrodnie wojenne, wszak coraz powszechniejsza jest narracja, że również same Niemcy były ofiarami nazistów.

Kanclerz Olaf Scholz powiedział, że „Niemcy zostali wyzwoleni spod tyranii narodowego socjalizmu”. Co to oznacza?

To w świadomości Niemców staje się powszechne. Niemcy uważają, że podobnie jak inne narody są ofiarami nazistów. Jest takie muzeum w Berlinie – „Cisi Bohaterowie”, gdzie opowiada się o Grafie von Stauffenbergu i o innych ludziach, którzy sprzeciwiali się nazistom. Placówka jest ogromna, z setkami publikacji. Myślę, że warto, by również polscy historycy zainteresowali się tą tematyką, bo jest to obecnie pewien element budowania narracji historycznej w Niemczech. W niemieckich podręcznikach zamieszczana jest tylko krótka notka o rozpoczęciu wojny z Polską, a potem praktycznie nie ma żadnych informacji, jak wyglądała okupacja. To celowy proces wymazywania brutalności dzia-

RYNEK STAREGO MIASTA, SIERPIEŃ 1944 R.

FOT. EWA FARYASZEWSKA (1920–1944) / WIKIMEDIA COMMONS

łania Niemców w Polsce i generalnie na wschodzie Europy. Budowanie narracji o Niemcach ofiarach jest dla nas niebezpieczne, bo w przyszłości może obudzić w Niemczech potrzebę rewizjonizmu. Wszak utracili ziemię, które im niesłusznie odebrano.

Badania pokazują, że 75 proc. Niemców uważa, że za II wojnę światową nic się już Polakom nie należy...

No właśnie. To pokazuje, że ten proces musimy monitorować. Prowadzić różnego rodzaju analizy i badania historyczne i socjologiczne – jak Niemcy fałszowali i nadal fałszują historię. Trzeba jasno podkreślić, że Niemcy w dużej mierze skolonizowały polską i europejską naukę, narzucając swoją narrację. Dziś już mało kto mówi czy pisze o odpowiedzialności samych Niemiec, przerzuca się ją na nazistów. W wielu miejscach nietaktem jest przypominać o ich odpowiedzialności za zbrodnie II wojny światowej. Większość naukowców nie zajmuje się już tą problematyką. Na palcach można wyliczyć polskich historyków, którzy są specjalistami od II wojny światowej, a takich, którzy publikują w języku angielskim lub niemieckim, jest raptem kilku. To się dzieje nie tylko w Polsce, ale też w wielu innych krajach.

Natomiast druga strona jest niezwykle aktywna na tym polu. Przypomnę tylko, że w maju tego roku Niemiecki Instytut Historyczny zorganizował skandaliczny wykład Jana Grabowskiego na temat polskich prób fałszowania historii Holocaustu.

To chyba naturalne, że każdy naród buduje taką wizję swojej historii, która przedstawia go w korzystnym świetle. Francuzi od lat uważają się za wojennych bohaterów, nie dostrzegają różnicy, że okupacja w Polsce wyglądała inaczej niż w ich kraju. Włosi natomiast występują do sądów, by uzyskać reparacje od Niemiec.

Istnieje pewne nieformalne porozumienie części środowisk żydowskich z Niemcami. Mają silne związki gospodarcze, ekonomiczne, militarne z Izraelem, ale również płacą świadczenia kompensacyjne organizacjom żydowskim. Dlatego podnoszenie tej tematyki spotyka się z brakiem akceptacji, zrozumienia części środowisk żydowskich, które uważają, że Polska jako ofiara wojny staje się konkurencją. Prezentując nasze straty i roszczenia, tak jesteśmy czasem postrzegani.

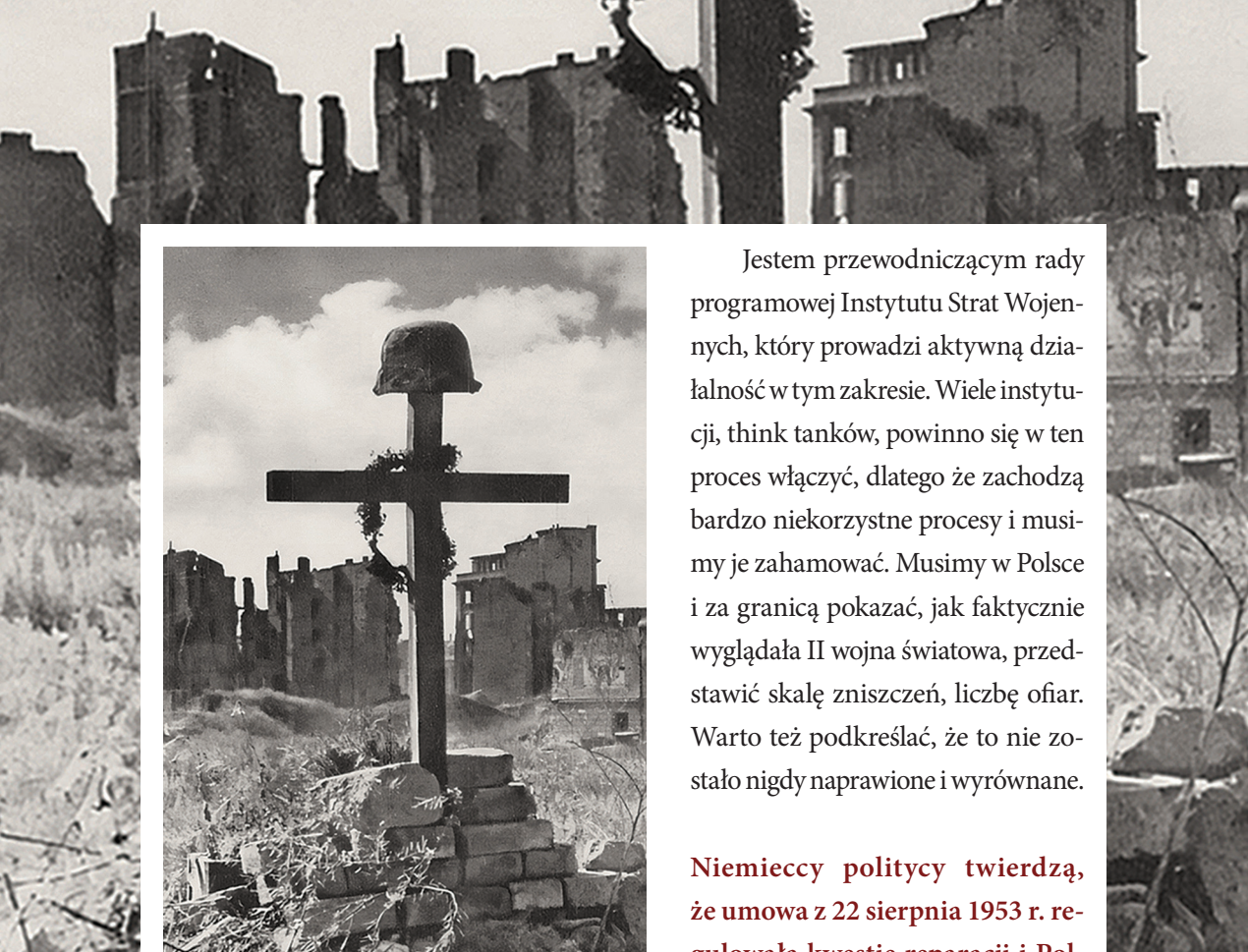
Historyczka Deborah Lipstadt, która jest amerykańskim pełnomocnikiem ds. antysemityzmu, już zapowiedziała, że wybierze się do Polski, aby zobaczyć



■ PAŁAC SASKI W WARSZAWIE WYSADZONY W POWIETRZE PRZEZ NIEMCÓW W GRUDNIU 1944 R.
FOT. WIKIMEDIA COMMONS

raport i przekonać się, czy Polska chce otrzymać pieniądze za wymordowanych Żydów.

W samym Izraelu powszechne jest przekonanie, że Polacy są współodpowiedzialni za Holokaust. To są efekty, które wynikają z wywieszenia białej flagi przez kolejne polskie rządy w sprawie opisywania II wojny światowej w kategoriach skali strat wojennych Polski. Uwierzyliśmy, że mamy jakieś pojednanie polsko-niemieckie, i tego tematu nie wolno było w debacie publicznej podnosić – dlatego skutki tego są opłakane dla Polski. Niemcy stają się ofiarami nazistów na równi z Polakami, a dla środowisk żydowskich Polacy stają się współodpowiedzialni za Holokaust wraz z nazistami. To są procesy, które już nastąpiły, i ważne, aby takie instytucje jak IPN prowadziły bardzo aktywną działalność w kraju i za granicą, aby to kłamstwo odkręcać. To będzie długi proces, ale powinien być priorytetem dla instytucji państwowych. Polskie ambasady na świecie mają zadanie, aby zwalczać takie zjawiska i promować polski punkt widzenia.



Jestem przewodniczącym rady programowej Instytutu Strat Wojennych, który prowadzi aktywną działalność w tym zakresie. Wiele instytucji, think tanków, powinno się w ten proces włączyć, dlatego że zachodzą bardzo niekorzystne procesy i musimy je zahamować. Musimy w Polsce i za granicą pokazać, jak faktycznie wyglądała II wojna światowa, przedstawić skalę zniszczeń, liczbę ofiar. Warto też podkreślać, że to nie zostało nigdy naprawione i wyrównane.

Niemieccy politycy twierdzą, że umowa z 22 sierpnia 1953 r. regulowała kwestię reparacji i Polska się ich zrzekła.

Tyle że to ZSRS zawarł z Niemiecką Republiką Demokratyczną umowę dotyczącą zamknięcia kwestii reparacyjnych.

To jest wielki sukces niemieckiej dyplomacji, że oni kupili sobie grupę prawników czy historyków, których większość była gdzieś na stypendiach niemieckich, a oni potem wmówili Polakom, że sprawa jest zamknięta. Nikt nie pokusił się o wszechstronne analizy tego rzekomego zrzeczenia się. Nie tylko od strony prawnej, ale ze strony administracyjnej czy historycznej. Nikt tego rzetelnie nie zbadał i to rzekome zrzeczenie się przyjęto jako jakiś pewnik.

Minister spraw zagranicznych Niemiec, Annalena Baerbock, jasno i wyraźnie powiedziała w Grecji, że jeśli chodzi o reparacje, to nie ma takiej możliwości. To samo powtórzył podczas wizyty w Polsce Friedrich Merz, lider opozycyjnej CDU.

To jest proces, on musi trwać. Presja, którą państwo polskie wywiera na Niemcy i opinię międzynarodową, jest dla naszego zachodniego sąsiada niezwykle bole-

sna w sensie wizerunku, rujnująca ich obraz jako państwa praworządneho. A oni właśnie tak chcą być postrzegani i usilnie nad tym pracują. Myślę, że nasza aktywność międzynarodowa jest dla nich bardzo niewygodna, bo podważa ich status.

Za naszą wschodnią granicą toczy się kolejna wojna. Mordowani są ludzie, na miasta spadają bomby, więc temat zniszczeń wojennych jest obecny w mediach, w świadomości ludzi. Czyli wojna w Ukrainie sprawiła, że poruszanie tematu reparacji wojennych przestało być elementem przeszłości, znów jest częścią teraźniejszości?

Zdecydowanie tak, bo my dzisiaj porównujemy te kwestie. I pokazujemy, że brak reparacji, ukarania zbrodniarzy, powoduje, że zbrodnicze państwo utwierdza się w swoim przekonaniu, że zbrodnie i grabieże popłacają i nie zostaną ukarane. Tak się dzieje w przypadku Rosji, która nie została nigdy potępiona, ukarana, rozliczona – a to doprowadziło do kolejnej wojny imperialnej. Trzeba powiedzieć sobie jasno, że musimy się domagać reparacji dla swojego bezpieczeństwa, bo społeczeństwo niemieckie już wyparło swoją odpowiedzialność za II wojnę światową. Młode pokolenia niewiele wiedzą o przeszłości i niestety mogą w przyszłości popełniać te same błędy co ich przodkowie. Może nie za rok, dwa, trzy, ale za dwadzieścia lat... Wszystko jest możliwe.

Suma 1,3 biliona euro, której domagamy się od Niemiec, to dużo czy mało?

Wszystkie wyliczenia strat są zaprezentowane w raporcie, a końcowy rachunek ekonomiczny jest, jak mówią ekonomiści, „konserwatywny”, obejmuje straty ludzkie, które wynikają ze śmierci, kalectwa czy inwalidztwa, ale też jest szacunek strat materialnych. Straty materialne, co należy podkreślić, obejmują jednak tylko obszar tzw. ziem dawnych, czyli bez Kresów. Metody ekonomiczne szacunku strat oraz ich waloryzacji w czasie, które przyjęliśmy w raporcie, opisują straty w ich dolnych granicach. Przy innych metodologicznych założeniach, innej waloryzacji strat kwoty końcowe mogłyby być kilkakrotnie większe. Dwu-, trzy-, dziesięciokrotnie – i każda z tych kwot by się obroniła.

Lepiej późno niż wcale, choć po publikacji wydawało się, że nawet w naszym kraju nie wszyscy panu kibicują. Raport jednak trochę zamieszał...

Nie spotkałem się z żadną merytoryczną krytyką, ale oczywiście raport zamieszał bardzo. I Niemcom, i środowiskom żydowskim. Nie oszukujmy się – historia

II wojny światowej została napisana za nas. Została już zaklepana, opisana, i nie było tam głosu dla Polski. Stał się on kłopotliwy dla wielu, bo przewraca utarte schematy, które obowiązywały w USA, Izraelu i wreszcie w samych Niemczech. Raport jest dla nich kłopotliwy, niezręczny, bo pokazuje, że ta historia, której oni przez tyle lat uczyli innych, jest historią z wielkimi białymi plamami.

Polska nie ma innej drogi, musi bardzo konsekwentnie ten temat na różnych agendach międzynarodowych podnosić. Musimy działać wielopłaszczyznowo – dyplomatycznie, politycznie, prawnie. Liczą się również działania informacyjne i edukacyjne – to musi być cały proces działań państwa, do którego zresztą upoważnia i obliguje uchwała Rady Ministrów z dnia 18 kwietnia 2023 r. Czyli będą to działania mające podstawę prawną w uchwale sejm i w uchwale Rady Ministrów.

Pozostaje życzyć sukcesu.

Nam wszystkim trzeba życzyć sukcesu, bo jest to w interesie naszego kraju, żeby tę sprawę z Niemcami uregulować. To w mojej ocenie także może zahamować pewne procesy rewizjonistyczne w samych Niemczech. Dziś Polska stawia polityków niemieckich, którzy stosują wobec Polski często różne nieczyste metody walki politycznej, w trudnej i niezręcznej pozycji. Reparacje i kwestia odszkodowania za wojnę są ważnym elementem polskiej polityki historycznej i polityki międzynarodowej. Podnoszenie tych spraw to niewątpliwie ważny element polskiej racji stanu.



Arkadiusz Mularczyk (ur. 1971) – adwokat, sekretarz stanu ds. polityki europejskiej w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Od 2005 r. poseł na Sejm RP, od 2021 r. wiceprzewodniczący Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy w Strasburgu. Od 2017 r. przewodniczący Parlamentarnego Zespołu ds. Oszacowania Wysokości Odszkodowań Należnych Polsce od Niemiec za Szkody Wyrządzone w trakcie II Wojny Światowej. Od 2022 r. przewodniczący Rady Instytutu Strat Wojennych im. Jana Karłowicza. Współautor książki: *Raport o stratach poniesionych przez Polskę w wyniku agresji i okupacji niemieckiej w czasie II wojny światowej 1939–1945*, [t. 1:] *Opracowanie* (2022).